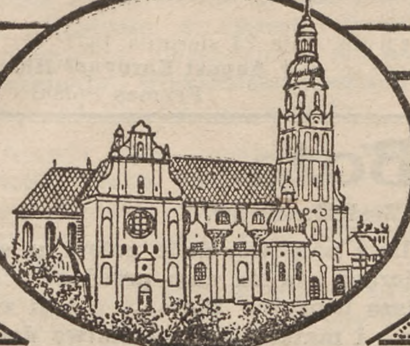
TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY

Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.



Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik IV | Bydgoszcz, dnia 10 września 1933 | Numer 37

Ks. Kardynał Hlond na 250-cio lecie Odsieczy Wiedeńskiej.

Hasło tryumfów.

Zwycięstwo pod Wiedniem nie było przygodnym tryumfem, lecz wyrosło z dziejową koniecznością z wyższości ducha polskiego, spotęgowanego pięciowiekowem bojowaniem o wiarę i cywilizację. Szło ku nam od pól lignickich, poprzez Warnę, Cecorę, Chocim. Dojrzało w bojach i wyprawach bez liku. Było potężnym finałem wielkiego zmagania się z naporem zbrojnego półksiężyca. A zrządzeniem Opatrzności bożej było, że tej wiekopomnej roprawie przewodziły królewskie znaki Jana III i że areną jej stały się słoneczne przedpola naddunajskiej stolicy. Pod okiem świata cywilizowanego prowadził genjusz królewskiego wodza żelazne rycerstwo polskie i barwne armje sprzymierzone do zwycięstwa, które z istoty swej było tryumfem Krzyża i kultury europejskiej.

Po leniwej przewłoce czasu stał się cud nad Wisłą. Zbrojne hufy bezbożnego materjalizmu stanęły pod murami stolicy i zażądały wolnej drogi do Europy, opasując młodą Polskę pierścieniem skoncentrowanego najazdu. Do walki stanęliśmy wtedy sami. Stawka większa była niż pod Wiedniem. Trud wojenny niezrównany. Tylko Polska świadoma tajemnicy swego wskrzeszenia, Polska porwana swym instynktem dziejowym a mocarną wiarą Chrystusową, mogła na pierwszej karcie swych nowych dziejów zapisać pamiętny rozgrom orężnej potęgi wschodu. Ratując raz jeszcze wiarę i kulturę europejską, Polska przysądziła sobie dawne tytuły chwały a zwycięską krwią przypieczętowała swoje niezstarzałe prawa do bytu i posłannictwa.

Idą zewsząd zaciągi na walną rozprawę. Znaczą się krzyżem. Mieczem ducha się zbroją. Od ołtarzy w szyku rozwiniętym na front spieszą. A linja walki idzie przez serca ludzkie, przez strzechy i szkoły, przez prasę i literaturę, przez teatr i sztukę, przez cywilizację i kulturę, przez całe niespokojne życie narodów.

Z kim się potykają? Czego bronią? Jakim orężem walczą? Czy zwyciężą?

W dziedzinie wierzeń staczają bój o Stwórcę i Jego objawienie. W zakresie sumienia walczą o prawo boże. W życiu ludów bronią Chrystusowego porządku moralnego. Przy ognisku domowem strzegą świętości rodziny. W uczelniach pilnują chrześcijańskiej myśli wychowawczej. Wśród rozterek społecznych budują sprawiedliwy ustrój. Wobec zawrotnej zmienności wewnętrznych i międzynarodowych stosunków politycznych opierają współżycie ludzkie na niezmiennych zasadach prawa przyrodzonego i Ewangelji. Strzegą kultury ludów, by nie zamarła w materjaliźmie i jednostronnem uwielbianiu postępu technicznego.

Walczą więc z bezbożnictwem, z rozkładem moralnym, z wywrotem, z materjalistycznym światopoglądem, z naturalizmem przeczącym objawieniu, z laicyzmu wymrażającym tchnienie boże z serc ludzkich, z przeciwnym naturze człowieczej bolszewizmem, z tem wszystkiem, co występuje przeciw Bogu i prawom człowieka do Boga a co obejmujemy nazwą nowoczesnego pogaństwa.

Walka prawdy z błędem, walka cnoty z upadkiem, pokoju z waśnią, miłości z nienawiścią, życia ze śmiercią skończyć się musi tryumfem wielkim na wszystkich odcinkach. Z tego zwycięstwa, które tu i tam już się zarysowywać poczyna, i z pozytywnej odbudowy wszystkich dziedzin wyłoni się prędzej czy później „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo miłości i pokoju.

Na tę rozprawę wzywa nas rocznica wiedeńska. Na drogę tego tryumfu naprowadził nas cud nad Wisłą. Do ziszczenia się „powszechnego Królestwa Chrystusowego" wiedzie nas poprzez święte boje i zwycięstwa pewne, poprzez głębię życia wewnętrznego i trudy apostolskie przemożna „Wspomożycielka wiernych".

Zarządzenie Ks. Prymasa w sprawie obchodów rocznicy Odsieczy Wiednia.

Wielki czyn wojenny, którym się Polska tak pamiętnie zaznaczyła w historji Europy, ratując u bram Wiednia, przy udziale wojsk cesarskich, chrześcijaństwo i kulturę zachodnią, ma przedewszystkiem znaczenie religijne. Wewnętrzną pobudką do tej wiekopomnej wyprawy orężnej był nakaz naszych dziejów i niezawodny instynkt posłannictwa Polski, którą obok wewnętrznych i zewnętrznych zadań państwowych zajmowały i porywały ideały wyższej służby w rodzinie narodów. Służbę tę wyczuwał naród niejako jako obowiązek z prawa natury a odnosił ją trafnie do dziedziny kulturalnej i religijnej. Z tego szlachetnego nastawienia duszy polskiej zrodził się czyn wiedeński, nie jako coś wyjątkowego i nadzwyczajnego w naszem życiu, lecz jako jeden z epizodów naszej ofiarnej służby na wysuniętym posterunku wschodnim, dlatego od innych głośniejszy, że rozegrał się w obliczu świata chrześcijańskiego i na jego szczególną korzyść.

To też rocznicę wiedeńską, poza innymi obchodami, uczcić należy nabożeństwem dziękczynnem a zarazem modłami o pomyślność dla Państwa i o błogosławieństwo boże dla dalszego posłannictwa Polski.

Zarządzam przeto: 1) **dnia 12 września o godzinie 6-tej wieczorem,** kiedy to przed 250 laty pod natarciem rycerstwa polskiego sprzymierzone armje chrześcijańskie, po całodziennej mozolnej walce, odnosiły owe wielkie zwycięstwo, bić będą dzwony wszystkich kościołów, wzywając do modlitwy za Polskę, by dochowała wierności swoim tradycjom chrześcijańskim, swej wierze, swemu duchowi i posłannictwu.

2) **w niedzielę, dnia 10 września,** lub, zależnie od okoliczności miejscowych, w niedzielę następną, odprawi się sumę jako nabożeństwo dziękczynne, dodając we Mszy św. orację pro gratiarum actione. W kazaniu wspomną Wielebni Księża o zwycięstwie, które słusznie nazwano „gesta Dei per Polonos" wskażą na to, że pilnować i rozbudowywać powinniśmy wiarę świętą, by i nadal spełniały się w nas wielkie zamiary boże.

3) Wielebne Duchowieństwo i organizacje katolickie wezmą udział w komitetach obchodowych tam, gdzie one powstają.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1933.

† August Kardynał Hlond.
Prymas Polski.

Służba Boża.

Niedziela czternasta po Zesł. Ducha św.

My chrześcijanie przeznaczeni do wyższych rzeczy, oczekujący innego szczęścia, nie powinniśmy się tak zbytnio troszczyć o dobra doczesne. Mamy służyć Bogu i Jego sprawie. Kto jest niewolnikiem swych namiętności, temu trudno będzie zdobyć królestwo Boże.

Nie troszczcie się zbytnio o ciało, Bóg pamięta o nas, ale gdy będziemy szukali najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.

Dwa państwa, dwie potęgi ze sobą walczące, stawia nam przed oczy dzisiejsza liturgja. Ciało — potęgi zmysłowe i materjalne; i państwo ducha, gdzie Bóg w ładzie i porządku wszystko utrzymuje.

Dawniej ta niedziela nazywała się niedzielą opatrzności z powodu opisu ewangelicznego w opiece Bożej nad ptaszkami i trawą polną.

Henryk Kluth.

Jezus Chrystus — a akcja katolicka.

(Ciąg dalszy).

19 już wieków upłynęło od chwili, kiedy **Boski nasz Zbawiciel** życie swoje oddał **w ręce Ojca Niebieskiego.** Od tego czasu po dzień dzisiejszy jest **Krzyż Chrystusów Katedrą,** z której **Boski Mistrz uczy ludzkość, co czynić, a czego unikać należy.** Od tego czasu **Krzyż Chrystusów** jest **symbolem chrześcijańskiego charakteru.**

19 już wieków spełnia się **ten akt ofiary świętego posłuszeństwa,** przez który Chrystus ofiarował się Ojcu Niebieskiemu na Krzyżu.

19 już wieków kapłani, zastępujący Chrystusa spełniają **akt najuroczystszej czci,** czyniąc to, co Chrystus uczynił i co na swoją pamiątkę następcom czynić rozkazał.

I jaki skutek tych bezmiernych i cennych łask i dobrodziejstw Chrystusowych dziś po 19 minionych wiekach?

Jakiż owoc wydał obfity siew Jego Boskiej Krwi i ofiary ziemskiego życia, za nas na górze Kalwarji 1900 lat temu złożonej?

Jakim wreszcie plonem i dobytkiem uwieńczyła ludzkość z miłości dla naszego najlepszego Dobroczyńcy troskliwe i niezliczone zabiegi Chrystusa, około jej uszczęśliwienia i zbawienia podjęte?

Zdawaćby się mogło, drodzy czytelnicy, że **po 19 długich wiekach ludzkość zrozumie** dostatecznie **cały ogrom cierpień Zbawiciela** i oceni sprawiedliwie **wielkość i znaczenie Jego dla niej złożonej przed laty Ofiary Krzyżowej,** i że przylgnie wreszcie **całem sercem do Krzyża Chrystusowego,** wołając doń wśród łez w zachwycie:

— **Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił.**

19 już wieków...

I od tego czasu, kiedy nasz **Zbawiciel** zetknął się z pierwszym zdrajcą — **Judaszem z Karjotu,** — snuje się po całej kuli ziemskiej do dzisiejszego nawet dnia **długa falanga nowych zdrajców — judaszów,** którzy z braku dostatecznego uświadomienia katolickiego, ulegając **obłudnemu pochlebcy zmysłów — grzechowi,** nie uwalniają się **z krzywdzącej** całą ludzkość **pychy i zarozumiałości,** nie zrywają więzów **swej namiętności,** nie odradzają się **moralnie** — co zresztą jest naszem największem zadaniem, — lecz przeciwnie na nowo **swojemi grzechami, nieprawościami, obojętnem i niesumiennem wypełnianiem swoich obowiązków zdradzają Chrystusa i ciężko Go obrażają.**

Nie brak Kościołowi **gnuśnych uczniów,** którzy dla własnej czci i sławy **zaniedbują** Jego najdroższe interesy i **zasypiają** wreszcie w wygodnym dobrobycie ziemskim.

Nie brak Kościołowi również napaści **faryzeuszów,** którzy jedynie **dla oka ludzkiego** są gorliwymi chrześcijanami, a przy każdej nadarzającej się sposobności, gdy Kościół zażąda od nich złożenia chociaż drobnej ofiary, **uginają się pod ciężarem Krzyża** i z całym kramem **swoich niedorzecznych nauk** zarzucając Kościołowi **ograniczoność i nieuctwo.**

Nie brak Kościołowi **judaszów,** którzy od czasu do czasu **wychodzą z Jego łona,** by Go **w zdradziecki i haniebny** sposób wydać **na pastwę otwartych i zaciętych Jego wrogów.**

I zdaje mi się, że słyszę w tej chwili **słowa Zbawiciela,** szczególnie do tych wszystkich **nowoczesnych judaszów** wyrzeczone:

— **Wierzcie mi, judasze XX. wieku, źdźbło wierzącemu i gorliwemu chrześcijaninowi nawet belką być może, która go ku ocaleniu i zbawieniu wiecznemu zaprowadzi, ale i belka, niewydobyta z oka obojętnych katolików, jako źdźbło pryśnie, skoro człowiekowi wiary i wytrwania w cnocie i obowiązkowości zabraknie. W duchu i w prawdzie jedynie należy chwalić i czcić Boga, bo Duchem On jest i Prawdą Odwieczną.**

I owszem. Wielu to **zrozumiało** i **przejęło się** do głębi **tą wielką myślą,** dbając w pierwszym rzędzie **o zbawienie** swej duszy. Wielu zrozumiało, że **Bóg — Człowiek** za nich przed 19 wiekami **cierpiał** i w męczarniach na krzyżu **życie Swoje zakończył,** by byli szczęśliwymi i osiągnęli kiedyś **zupełną szczęśliwość w niebie.**

Ci tej są jedynie prawdziwymi chrześcijanami i prawdziwymi członkami Akcji Katolickiej, których życie może **nędzne, niepozorne i szare,** przytem **głogami codziennych cierpień i przeciwności oplecione,** jest szczególnie **miłe Panu Jezusowi,** a **śmierć** ich **drogą Mu będzie,** gdyż stanie się przejściem z doliny płaczu na wzgórza Królestwa Niebieskiego i chwały nieśmiertelnej, by z Nim wespół na wieki królowali.

I do nich odnoszą się też słowa **Apostoła Narodów: — z bojaźnią i zdrżeniem sprawowali swe zbawienie.**

Ale tej **wielu,** mimo metrykalnego przynależenia do Kościoła Chrystusowego, **praktycznie** postępuje po **pogańsku.**

Może chodzą w niedzielę i święta na Mszę św.; może przestrzegają posty; może nawet wspierają i biednych, co oczywiście nie jest jedynym warunkiem osiągnięcia szczęśliwości wiecznej, **gdyż to samo czynili poganie, to samo czynili i faryzeusze.**

Większość jednak **obojętnie** wypełnia swoje obowiązki. Siebie jedynie uważa za coś czystego lub doskonałego. Stawają się oni temi **„grobami pobielanemi, wilkami w owczej skórze".** **Nazewnątrz** wydawają się być ludźmi nauki, wykształcenia, cnoty; w gruncie zaś rzeczy duch ich nie dąży **do wyższej doskonałości.** Uczynki dobre nie pełnią z pobudek nadprzyrodzonych, lecz **dla interesu czysto — ludzkiego,** by ich powszechnie chwalono i czczono. Inni znowu lekkomyślni i obojętni katolicy jak jednodniowe motyle nie myślą o lepszym jutrze, nie pytają o znaczenie życia doczesnego, ani o jego końcu, zapominają o odpowiedzialności za swe czyny przed karzącą Sprawiedliwością Bożą, a opanowane przez samo pragnienie życia, rzucają się ślepo w **wir świata i uciech jego.**

Zapominają oni, że są małemi tylko karłami u stóp Najświętszego i Najdoskonalszego Boga, a ich przeciwności, cierpienia i udręki są zaledwie lekkiemi ukłóciami szpilki wobec pooranego i srodze posiekanego, a w końcu bezlitości do drzewa hańby przygwożdżonego Jezusa.

I tacy ściągają tylko na tę Boską i świętą instytucję **niesławę, szyderstwa i śmiech otwartych i zatwardziałych wrogów Kościoła i Chrystusa.**

Tych niewiernych i niewdzięcznych katolików należy szczególnie **uświadamiać! — Prawdziwy i gorliwy** członek Par. A. K. powinien im wskazać **drogę do prawdy i cnoty. Uświadomiony katolik** spłaca nietylko za **siebie,** ale i za **wszystkich grzeszników** święty dług **wdzięczności** względem swego **Stwórcy i Pana.** Do takiego **apostolstwa** potrzeba **koniecznie wszystkim** katolikom, a **szczególnie członkom** Par. Akcji Kat. **gruntownego uświadomienia Katolickiego i religijnego,** którego **brak** u **większości** parafjan coraz **dotkliwiej się odczuwa.**

I stawia Kościół swym **wiernym,** a także i **tym,** co o swej przynależności do Chrystusa już dawno zepomnieli, **Krzyż Jego krwawy przed oczy,** zwraca się myśli na **bolesne i dotkliwe cierpienia i śmierć Chrystusa** w okropnych męczarniach, dla **naszego ocalenia i wiekuistego uszczęśliwienia** przed 19 wiekami **podjęta.**

Stawia nam Kościół **w wielkim świętym roku jubileuszowym** przed oczy smukłą sylwetkę **Chrystusa,** a prelegenci **tegorocznego XIII. Zjazdu Katolickiego,** który obradował w bież. roku **w Wągrówcu, w mieście urodzenia wielkiego teologa i biblisty ks. Jakóba Wujka,** zwrócicil szczególnie w swoich referatach uwagę na **życie, działalność, mękę i śmierć Zbawiciela.**

Niech zatem **płomienna** postać **Chrystusa** będzie tematem **naszego rozważania,** a przekonamy się, czego **spodziewa się od członków Akcji Katolickiej Boski nasz Zbawiciel.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystarczy w 250 rocznicę odsieczy Wiednia, którą cała nasza Polska katolicka obchodzić będzie 12 września b. r., przywołać sobie te wypadki na pamięć, ażeby lepiej móc zrozumieć, że naród, walczący pod sztandarami Chrystusa - Króla i Królowej Korony Polskiej, mimo przeróżnych częstych walk z wrogami Ojczyzny, zginąć nie może i przenigdy nie zginie.

Henryk Kluth.

KONIEC.

W obronie Chrześcijaństwa.

(Na uroczyst. 250 rocznicy odsieczy Wiednia).

(Dokończenie).

W roku 1683 wkroczył wielki wezyr turecki Kara Mustafa do Austrji i obległ Wiedeń. Wiódł ze sobą około 300.000 Turków, Wołochów, Tatarów i Węgrów Tökölego. Prócz licznych rzesz zdolnych do grabieży Tatarów i innych wojsk regularnych rozporządzał dość liczną armją, złożoną przynajmniej z 138.000 regularnego żołnierza. Turcy pustoszyli kraje europejskie szczególnie w celu tępienia chrześcijaństwa. Co chwilę prawie nadbiegały nowe zwiastuny nadchodzącej burzy. O zbliżaniu się nieprzyjaciela nie było już żadnej wątpliwości. Cesarz opuścił stolicę, której bronił bohatersko hr. Rydyger - Stahremberg.

Sobieski, który pozostał wierny przymierzu, ruszył na wezwanie Ojca św. i prośbę cesarza niemieckiego na odsiecz, nie czekając na ociągającą się Litwę. Wiódł ze sobą około 30.000 doborowego wojska. Magnaci polscy, szlachta i ofiarny polski lud chętnie dostarczyli mu koniecznej pomocy w ludziach i w pieniądzach, bo byli przekonani i odpowiednio uświadomieni, że powinni krew przelać za Wiarę św. w walce z niewiernymi i względem chrześcijan wrogo usposobionymi Turkami.

Na Łęgu Tulneńskim połączyły się wojska polskie z posiłkami niemieckiemi i z wojskami austrjackiemi, któremi dowodził ks. Karol Lotaryński. Sobieski objął naczelne dowództwo nad całą, około 76.000 ludzi liczącą armją, i zajął 11 września Kahlenberg. 12-go września 1683 roku stoczył pamiętną bitwę pod Wiedniem, uwieńczoną jednem z największych zwycięstw. Zszeregowane pod dowództwem Sobieskiego wojska spełniły w całej pełni swoją powinność, a atak rozstrzygający wykonała dzielna husarja polska. Cały obóz turecki i zielona chorągiew proroka stały się łupem triumfujących zwycięzców. Cenne pamiątki z czasów Jana Sobieskiego przechowuje się w skarbcu na Jasnej Górze. Ogromne siły niewiernych rozprószyły się w nieładzie.

Nazajutrz wjechał Sobieski do Wiednia, witany owacyjnie przez wdzięcznych mieszkańców. Jedynie cesarz niemiecki, dumny i zazdrosny, nie raczył nawet Sobieskiemu podziękować za tak wielką przysługę.

Odsiecz Wiednia, czyn bodaj największy w dziejach naszego narodu, była na długie lata ostatnim błyskiem sławy i chwały polskiego oręża. Chociaż odniesione nad Turkami zwycięstwo nie przyniosło Polsce bezpośrednich korzyści, to jednak zapobiegło raz na zawsze zamachom tureckim na Polskę i inne kraje europejskie. W rycerskiej postaci Sobieskiego zajaśniało raz jeszcze bezinteresowne męstwo Narodu, który przez tyle wieków potrafił być „przedmurzem chrześcijaństwa".

Zlot Młodych Polek w Piekarach

na Śląsku od dnia 11 do 14 sierpnia.
Sobieskiego Młodych Pułki,
Witajcie nam!

Temi słowami wita nas Śląsk. — Dworzec, ulice i kościoły, przybrane w chorągwie, zieleń i obrazy. — Piekary w ciągu dnia zaludniają się. Hufce Młodzieży gromadzą się na ten wielki zlot urządzony z okazji pobytu króla Jana III-go Sobieskiego, który przed 250-ciu laty, nim wyruszył na wyprawę wojenną pod Wiedeń, wstąpił tu właśnie, by uprosić u Matki Najświętszej zwycięstwo. — I właśnie w tą pamiętną rocznicę gromadzą się znowu wojska, gromadzą się hufce rycerek Chrystusowych, w liczbie 10 tysięcy druchen, u stóp Panienki, aby ją uprosić o hart i siłę do walki ze złem, z brudem, z niemoralnością. — W Piekarach wita nas Śląsk, tę armję Chrystusa, to wojsko Boże, które jak król Sobieski, zwyciężyć musi, dla chwały Bożej i sławy Ojczyzny! Budujący był widok, gdy codziennie przez czas trwania zlotu przystępowały tysiące Młodych Polek do Stołu Pańskiego.

W sobotę, dnia 12 sierpnia, o godz. 8 rano Msza św. na Rajskim Placu w Piekarach, przed obrazem Matki Boskiej, przed którym modlił się Sobieski. Po nabożeństwie nastąpiło otwarcie zlotu, przez ks. prał. Puchera, Prezesa Rady Zw.

Piękny referat pod tyt. „Sobieski rycerz Chrystusowy", wysłuchały druchny w wielkim skupieniu, pragnąc iść śladem wielkiego rycerza, który wiedział, że tylko z pomocą Bożą, odniesie zwycięstwo. — Więc u stóp Matki Najśw., kornie klęczy godzin kilka, zatopiony w modlitwie. — I Matka Najśw. wysłuchała. — Zwyciężył!

Po południu obrady na stokach kalwarji. — Tu referat p. tyt. „Sobieski — wielki Syn Polski", wygłosiła p. Zrazikówna. Referentka do tego stopnia zainteresowała słuchaczki, że nawet deszcz, który skrapiał głowy nasze nie przerwał milczenia. Przykład rodziców, którzy wpajając głęboką miłość do Boga i przywiązanie do kościoła. oraz gorącą żądzę, poświęcenia wszystkiego dla dobra Ojczyzny, wyrobił w Sobieskim wielkiego rycerza. Chcąc Ojczyźnie przyjść z pomocą, na własną rękę i swój koszt organizuje obronę i tworzy armję. Niejednokrotnie wykazywał charakter silny, twardy, nieugięty, nie cofający się przed przeszkodami, a pokonywał je z wytrwałością, męstwem i odwagą. Bo tylko ludzie mocni duchem i wolą, silni charakterem dokonają rzeczy wielkich i trwałych.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Tygodnik Kościelny"!!!

Po obradach wyruszył wspaniały pochód na Kopiec Wyzwolenia, gdzie delegacje poszczególnych związków, złożyły grudki ziemi z różnych stron Polski: jak z Oleska, miejsca urodzenia Jana Sobieskiego, z mogił Orląt lwowskich, z grobów nieznanego żołnierza, z nad morza polskiego i z pól walk przesiąkniętych krwią naszych polskich rycerzy.

W niedzielę defiladę przyjął J. Em. Ks. Prymas Hlond, wraz z J. Eksc. Bisk. Adamskim. Poczem ruszyła procesja z Cudownym obrazem, z kościoła na kalwarję, gdzie Ks. Kard. celebrował sumę pontyfikalną. Po poł. w Szarleju, odbyły się dożynki śląskie, oraz występy druchen. Tu zakończono zlot okrzykiem na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odśpiewaniem pieśni „Hej do apelu".

Po kornych modłach do Królowej Polski, po pracowitych obradach, pokrzepieni błogosławieństwem Bożem, żegnaliśmy Piekary i Śląsk.

Niech ta pewność rozjaśni czoła nasze, że jak król Sobieski przez Piekary rozgromił wroga wiary i Ojczyzny, tak i S. M. P. przez Piekary, wywalczy zwycięstwo, po którem w promiennej, katolickiej przyszłości, zabrzmi serdeczne „Niech żyje Bóg i Ojczyzna!"

Druchna **Wojciechowska Mira.**

S. M. P. „Promyk"

oddział młodszy, urządza wycieczkę do Fordonu wozem drabiniastym w niedzielę, dnia 10 września. W programie zwiedzenie więzienia karnego dla kobiet. Zgłoszenia z opłatą, 0,50 zł. w obie strony przyjmuje się do czwartku w Ognisku.

Wycieczka do Fordonu

Tow. Kobiet Kat. „Jutrzenka". urządza we wtorek, dnia 19 września wycieczkę autobusami do Fordonu, gdzie zwiedzać będzie więzienie karne dla kobiet. Wyjazd nastąpi o godz. 10 przed poł, z przed kościoła Św. Trójcy. Koszta podróży w obie strony wynoszą 1 zł. Zgłaszać się można u p. prezeski Baumowej, Plac Poznański nr. 10.

Podziękowanie.

Z okazji Imienin Wiel. Ks. Müllera złożyło Stow. Kobiet „Jutrzenka" na moje ręce 10 zł. dla ubogich.

Za ofiarę składam w imieniu ubogich serdeczne „Bóg zapłać".

Gertychowa,
Przewodnicząca Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo.

Porządek nabożeństw.

10. 9. XIV. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewang. św. zap. u św. Mateusza 6, 24—33.
Godz. 7,00 Msza św. czytana z godzinkami i kazaniem.
Godz. 8,00 Msza św. czytana z przeczytaniem ewangelji św.
Godz. 9,00 Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10,15 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12,00 Msza św. czytana.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,00 Nieszpory z różańcem.

W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

12. 9. Wtorek.
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.

14. 9. Czwartek.
Uroczystość kościelna. Podwyższenie Krzyża św.
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

16. 9. Sobota.
Godz. 8,30 Wotywa z litanją do M. Boskiej

17. 9. XV. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Porządek nabożeństw jak zwykle.

Kalend. bractw i towarzystw

10. 9. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 24, zebranie po nieszporach.

11. 9. Poniedziałek.
Stow. Pań Prac. w Handlu i Konfekcji. Zebr. plenarne o godz. 19 w Ognisku Parafjalnem. Udział wszystkich druhen konieczny.
S. M. P. „Promyk". Zebr. plenarne oddz. starsz. o godz. 19 w salce parafjalnej.

12. 9. Wtorek.
S. M. P. „Promyk". Zbiórka zastępu II. oddz. st. i III., V. oddz. młodsz. o godz. 19-tej.

13. 9. Środa.
S. M. P. „Promyk". Zebr. zarządu i zastępowych obu oddz. o godz. 19 w Ognisku.

14. 9. Czwartek.
S. M. P. „Promyk". Zbiórka zast. IV. oddz. st. o godz. 19.

15. 9. Piątek.
Okręg Młodych Polek. Zebr. o godz. 19 u Fary.

16. 9. Sobota.
Żywy Róż. Panien. Spowiedź miesięczna, nazajutrz wspólna Komunja św. o godzinie 8.

17. 9. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 25.
Żywy Róż. Panien. Zebr. po nieszporach
S. M. P. „Promyk" urządza w .zp jeu

Łańcuszek ofiar na Dom Katol.

P. Józef Wesołowski 10,— zł. i wzywa do dalszego kontynuowania łańcuszka pp. Franciszka Saffiana, kupca, Siemieradzkiego 1 i Stefana Garczyńskiego, Śląska, 11. P. Łyskawa 10,— zł. i powołuje pp. Romana Pokorę, Marsz. Focha 2, Józefa Solińskiego, Poznańska 31. Ks. Gierszewski składa na zawezwanie ks. prof. Handkiego 5,— zł. powołując Ks. Prof. Balcerka. ul. Reja 7, do dalszego kontynuowania łańcuszka.

* * *

Żywy Różaniec Panien 12,56 zł.

SAKRAMENT CHRZTU ŚW. OTRZYMALI

Włodarczyk Tadeusz, Poznańska 7;
Cybulska Barbara, Staro-Szkolna 9;
Lis Eugenjusz, Lubelska 29;
Chrzan Marja, Garbary 9;
Stańco Rajmund, Wrocławska 3;
Magnuszewska Liljanna, Śląska;
Gabryl Teresa, Malborska 15;
Kruszczyński Stefan, Grunwaldzka 1.

Ktoby znał rodzinę, w której przez niedbalstwo lub złą wolę znajduje się dziecko nieochrzone powinien o tem donieść do kancelarji parafjalnej.

ZMARLI:

Śp. Danielewicz Marja, Jasna 14.
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352